



Absolwent  
T. Bagatela 65

2

Nasz Dziennik

170494

WARSZAWA

DZ. Nr 129 05-06-2002

Z krakowskich teatrów

# Absolwent

Całą winę za niepowodzenie premierowego spektaklu w wykonaniu aktorów Teatru Bagatela „ponosi” Mike Nichols, reżyser legendarnego filmu „Absolwent”.

Powieść Charlesa Webba „Absolwent” w adaptacji Terry’ego Johnsona postanowił przenieść na scenę reżyser przedstawienia Piotr Łazarkiewicz. Przedsięwzięcie to wielce ryzykowne i budzące zdziwienie. Wraz z przystąpieniem do realizacji pomysłu, pan Piotr winien wiedzieć, że nie uniknie konfrontacji. Było bowiem rzeczą oczywistą, że widzowie obejrzą spektakl będą porównywać z filmową wersją „Absolwenta” i to bez względu na zasadnicze różnice dzielące oba gatunki sztuki. No cóż, takie ich prawo wynikające z ludzkiej natury. Jednak ta konfrontacja z góry przesądza wynik. Z tego też powodu należało dołożyć wszelkich starań, aby zmniejszyć rozmiar porażki. Tym bardziej w sytuacji, w której ma się świadomość, iż Marciniowi Kobierskiemu daleko do Dustina Hoffmana, Urszula Grabowska to nie Katharine Ross, a umiejętności warsztatowych Mike’owi Nicholsowi można jedynie pozazdrościć. Jak widać zabrakło reżyserowi wyobraźni, efektem czego powstał sceniczny gniot. Niestety, na nasze nieszczęście zaliczyliśmy filmowego „Absolwenta” i jak się okazało to był błąd. Może gdyby nie ten fakt, łatwiej byłoby przełknąć reżyserki zakalec. Obejrzelibyśmy spektakl, co prawda odbiegający fragmentami od oryginału, z aktorami, którzy nie potrafili nadać wyrazistości odgrywanym postaciom, zaabsorbować grą, stworzyć przekonujących kreacji, ale to da się przeżyć – „mówi się trudno, ogląda się dalej”.

Lecz co ważniejsze, pozostalibyśmy w nieświadomości przestania i wielu niezmiennie istotnych zagadnień, które zawarł w swej powieści Charles Webb, a które w nieczytelnym, zamglonym scenicznym obrazie Piotra Łazarkiewicza nie istnieją. Jednak nie był nam pisany ten komfort, a to za sprawą Mike’ego Nicholasa, który z precyzją i doskonałym wyczuciem odczytał intencje autora powieści, dając temu wyraz na kinowym ekranie. Ta świadomość ukazała nam, jak daleko „Absolwent” Łazarkiewicza w swoim przekazie odstaje od powieści Charlesa Webba. I w tym tkwi sedno sprawy. Ale jest jeszcze inny aspekt. Otóż nawet wtedy, gdyby nikt nie popełnił ekranizacji tej znanej powieści, spektakl zaprezentowany w Teatrze Bagatela i tak nie zyskałby na wartości w skali recenzentkich ocen. Z wyjątkiem Katarzyny Gniewkowskiej (pani Robinson) nikt z pozostałych aktorów nie zaistniał na scenie, nie zaistniał również klimat wydarzeń scenicznych, nie zaistniał sens wypowiedzianych kwestii. A skoro tak, to czyż można stwierdzić, że odbył się spektakl – w artystycznym tego słowa znaczeniu? Z realizacji scenicznej adaptacji tego utworu najbardziej zapadł nam w pamięci teatralny afisz i wygodne fotele na widowni. Z dziennikarskiego obowiązku informujemy, że spektakl „Absolwent” w plebiscycie krakowskiej publiczności uznano – wydarzeniem artystycznym sezonu. No cóż! Może najpewniejszym rozumem krytyka winien być jego instynkt?

**Bogdan Zabiegaj**  
**Marek Zabiegaj**

„Absolwent”. Adapt.: Terry Johnson; reż.: Piotr Łazarkiewicz; scen.: Joanna Schoen; muz.: Antoni Łazarkiewicz. Teatr Bagatela, Kraków, premiera – kwiecień 2002 roku.